

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Ambrożego Bisk. D. K.
Sobota: Niep. Pocz. N. Marji P.
Niedziela: Leokadii Panny Męcz.
Poniedziałek: N. Marji P. Loretańskiej.

Dodatek poranny.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 54.
Zachód 8 47.
Długość dnia godzin 7 54.
Ubyło 8 50.

Wschód księżyca o godzinie 11 minut 34 r.
Zachód 8 30 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 7.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 0° R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garbontowy albo jego miejsca pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Wtorek: Damazego Pap. Wyzn.
Środa: Pynejusza i Aleksandra.
Czwartek: Łucji Panny Męcz.
Piątek: Sparydjona Bisk. W.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Ludomysła, jutro Boguwoli.

Zgromadzenia: Miesięczne posiedzenie pań protektorek Towarzystwa opieki nad biednymi matkami i ich dziećmi. (Lokal Towarzystwa, Marszałkowska 56—1 po południu.) — Posiedzenie członków wydziału sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Pobór wojskowy: Losowanie popisowych z cyrkulów: łazienkowski, nowoswiecki i praskiego. (Baraki rekrutkie na Pradze—8 rano.)

Wystawy: Wystawa szkiców. (Lokal stałej wystawy starożytności, Królewska 1 — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa przemysłowa. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. 66 — od 10-ej rano do 9-ej wieczorem.) — Wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej. (Krak.-Przedm. róg Królewskiej—od 10-ej rano do 4-ej po poł.) — Wystawa Tow. sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. 15 — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy Świat 56 — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś drugi koncert symfoniczny z udziałem p. Stanisława Barcewicza, jutro „Faust”; — Rozmaitości: dziś „Nasi najserdeczniejsi”, jutro „Hrabia René”; — Mały: dziś „Jestem literatem”, jutro „Baron cygański” (występ p. Feliksa Makowieckiego). (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 27 kop. 32. (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata skuteczna nie od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Departament medyczny zajmuje się obecnie, jak donoszą dzienniki petersburskie, kwestją urządzenia kolonii dla obłąkanych.

W sferach właściwych poruszona została sprawa braku oddziałów chirurgicznych w szpitalach prowincjonalnych.

Słyszeliśmy, iż z powodu wykreślenia z budżetu szpitala w Górze-Kalwarji zasiłku skarbowego, liczba pensjonarzy w tymże szpitalu, wkrótce ma być zmniejszona.

Na skutek rozporządzenia departamentu medycznego, co do ustanowienia dozoru policyjno-lekarskiego nad składami galganów i zastosowania odpowiednich środków pod względem sanitarnym, p. o. oberpolicmajstra wyznaczył osobną komisję do obejrzenia tego rodzaju składów w Warszawie istnieją-

cych. Komisja pod przewodnictwem podpułkownika Andzaurowa, do której wchodzi jako członkowie: inspektor urzędu lekarskiego, zarządzający laboratorium chemicznym przy szpitalach, dr. Nencki, lekarze miejscy i technicy — rozpocznie swą działalność od d. 8-go b. m.

Na wniosek zarządu miejskiego zapadła już decyzja wyższej władzy co do zwiększenia opłaty za karawany wysyłane na cmentarz brudnowski. Obecnie opłaty wynoszą: za karawan, V-ej klasy 75 kop., VI-ej kl. 40 kop. dla dorosłych; dla dzieci zaś: za III-ą kl. 60 kop., za IV-tą kl. 45 kop. Podwyższona opłata do mieszkańców Pragi stosowana nie będzie.

Z powodu zakazu zatrzymywania wozów włościańskich z produktami spożywczymi na placu „Marjensztad” i przeniesienia targu, okoliczni właściciele utyskują na straty, z tytułu obniżenia cen lokalów w ich domach. Udali się więc o cofnięcie tego zakazu do p. prezydenta miasta, który jednakże, polegając na opinii, przez p. oberpolicmajstra udzielonej, żądaniu właścicieli domów odmówił. Dzwolona została na Marjensztadzie tylko sprzedaż drobnych produktów, w rękach i koszykach noszonych.

Odbywająca obecnie rewizję komisja sanitarna w cyrkule łazienkowskim zwraca nader szczegółowo wszystkie posesje, a w nich mieszkania suterenne. Te ostatnie w wielu domach przedstawiają siedlisko chorób i znajdują się w najgorszych warunkach zdrowotnych. Prawdopodobnie w wielu mieszkań suterennych lokatorowie zostaną usunięci.

Dowiadujemy się, iż projekt zarządu miejskiego wybudowania ogólnej bydlóbójni wzorowej i targowiska na bydło nie przyjdzie podobno do skutku. Przyczyną zaniechania tego projektu jest okoliczność, iż zajedyne miejsce, odpowiednie na wspomniane budowlę, uznano plac przy kolei obwodowej na esplanadzie cytadeli, w pobliżu baraków powązkowskich; że zaś władze wojskowe zaopiniowały, iż w miejscu tem podobne budowle istnieć nie mogą, projekt uległ zawieszeniu. Najlepszym miejscem na targowisko i bydlóbójnię byłaby Praga, lecz na nieszczęście przedmieście nasze jeszcze nie posiada kanalizacji, bez której w mowie będące urządzenia istnieć nie mogą.

Celem prawidłowego funkcjonowania nowych wodociągów, układają się w głównych i szerokich ulicach obok rur bocznych po obu stronach, jeszcze rury magistralne. Takie właśnie rury magistralne ułożono bieżącego lata na Krakowskim-Przedmieściu i Nowym-Świecie z przerwami w trzech miejscach, aby nie wstrzymywać ruchu tramwajowego, który i tak z powodu robót kanalizacyjnych i wodociagowych w najważniejszych arteriach komunikacyjnych miasta mocno uciepiał. Ponieważ roboty po większej części zawieszone zostały, zamierza zarząd kanalizacji korzystać z łagodnej pory roku i przerwy rur wodociagowych połączyć, a mianowicie: na Nowym-Świecie róg Jerozolimskiej, na Jerozolimskiej naprzeciw Świętokrzyskiej i na Krakowskim-Przedmieściu naprzeciw skweru. W ostatnim miejscu roboty już rozpoczęto pod specjalnym kierunkiem p. Grotowskiego.

Magistrat wyjaśnił obecnie, że opłacie za wodę podług nowej taryfy podlegają wszyscy właściciele, mający w domu wodociąg, bez względu na to, czy woda dostarczana im jest staremi, czy nowemi rurami. Ociągającym się z opłatą polecono zamieścić szluzę i wody nie dostarczać.

Jeden z członków komitetu kanalizacyjnego, p. W. Karpiński, z powodu wyjazdu na kurację, prosił p. prezydenta o zwolnienie z obowiązków. P. prezydent jednak uznając, że usunięcie się p. K. z komitetu stanowiłoby wielki dla dobra tej instytucji uszczerbek, prosił p. K. o cofnięcie swego żądania i przyjęcie udziału w czynnościach komitetu po powrocie z kuracji. Uwzględniając przełożenie p. prezydenta, p. K. cofnął swą prośbę o uwolnienie.

W poniedziałek przyszłego tygodnia zarząd gazowy układać będzie rurę boczną na ulicy Marszałkowskiej pod nrem 111-ym.

Roboty około głównego kanału B na ulicy Marszałkowskiej będą z dniem dzisiejszym przerwane. Wogóle wymurowano kanału 3,000 stóp bieżących, t. j. od ogrodu Saskiego do ulicy Żurawiej. W dalszym ciągu zaś pod ogrodem Saskim rozpoczęte będą na nowo, jak tylko główny inżynier do Warszawy wróci, co jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia ma nastąpić i skoro projekt już przezeń przygotowany ostatecznie zatwierdzony zostanie. Roboty prowadzone będą sposobem tunelowym na dość znacznej głębokości, tak, iż korze-

STRZASKANE KOLUMNY.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

Tak więc dostał się na wolne powietrze. Tu czas jakiś chodził i udawał, że wszystko ogląda, przyczem każdy szczegół pod niebiosa wychwalał, gdyż chciał Wildera dla swych planów przychylnie usposobić, a gdy nareszcie osadził, że teren już dobrze przygotował, w te słowa doń przemówił:

Wiadomo szanownemu panu, jak wielka klęska spadła na naszą parafę. Kościół, stojący od pięciu lat, zgorzał do szczytu. Odbudowanie będzie kosztowało najmniej trzydzieści tysięcy guldenów, jeżeli nie więcej, a że kwoty tak znacznej parafia sama nie może dostarczyć, przeto postanowiliśmy zbierać składki w całym kraju, a zwłaszcza między obywatelstwem wiejskiem. W tym celu zawiadziliśmy nawet osobny komitet dla naszego powiatu. Ponieważ pobyt w pańskim domu zrobił mi prawdziwą przyjemność, więc, aby ja w pamięci utrwalić i czemś pięknym uświetnić, postanowiłem zaopiekować także do pańskiej ofiarności i prosić go o składkę na nasz kościół.

Wilder słuchał, nie przerywając, a gdy hrabia skończył, spojrział na niego ze zdziwieniem i rzekł: — Przecie ja izraelita. Nasza szkoła także się spaliła i trzeba ją odbudować.

Prawda, lecz zważ pan, że jesteś posiadaczem większej własności.

I cóż z tego, że nim jestem?

Skoro wszyscy obywatele składają się, więc i pan nie powinien się wyróżniać. Niedarmo mówi nasze przysłowie: jeżeli wleziesz między wrony, musisz krakać jak i one.

Wilder głęboko się zamyślił.

Może pan hrabia ma rację — rzekł po chwili. — Jak nie dam, gotowi mnie jeszcze w gazetach osmarować. Na co mi tego. A ile pan hrabia myśli, że trzeba dać koniecznie?

Jabym sądził, że najmniej sto guldenów, chociaż im więcej, tem lepiej, bo my nie kładziemy tamy dobroczynności.

Wilder zachnął się, głowę przechylił, jedno oko przymroził, i głosem przeciągłym zaczął mówić:

Fe, panie hrabio, na co takie brzydkie żarty? Ja mam dać sto reńskich, a za co? Wie pan hrabia co, ja dam dwa reńskie i niech będzie koniec.

Jabym się wstydził brać od pana tak małą kwotę.

No, to dla pana hrabiego dam pięć.

Mało.

Dam dziesięć, ale więcej nie dam, choćby mnie pan hrabia zarzął. Słowo honoru, nie dam!

Zechciej mnie posłuchać, panie Wilder. W naszej okolicy nie ma ponoć obywatela bogatszego od pana, a jednak wszyscy więcej dali. Pan Sebastian dał 300, pan Florjan 250, ja, choć biedny, dałem 200, inni najmniej po 150 i po 100 guldenów, a pan jeden mógłbyś między nimi figurować z dziesiątką? Nie, to być nie może, jabym się wstydził, że pan mieszkaż w moim sąsiedztwie. Zresztą zważ, że na liście składek będziemy wszyscy wymienieni, jakby to więc wyglądało, gdybyś pan był ostatni. Właściciel Uszyniec powinien godnie swój ród reprezentować. Obok szumnego tytułu: „właściciel dóbr”, trudno umieścić taką marną kwotę.

To pan hrabia mówi, że na liście będzie napisane: pan Dawid Wilder, właściciel dóbr?

Nietylko będzie „pan”, ale nawet „wielmożny pan” i właściciel dóbr.

Skoro tak, więc dam dwadzieścia pięć guldenów.

Hrabia nieznacznie się uśmiechnął.

Mało, panie Wilder, mało.

Nie dam więcej, choćby mnie pan hrabia zaraz zabił.

Pomyśl pan także, co by kraj na to powiedział. Przecież nasza lista będzie we wszystkich dziennikach ogłoszona.

Będzie ogłoszona? Pan hrabia nie żartuje?

Ależ bynajmniej. Wszak z grosza publicznego musimy się publicznie wyrachować.

nie drzew uszkodzeniu nie ulegną. Robotami kierować będzie inżynier kanalizacji Sokal, sposobem administracyjnym.

= Dziś, o godzinie 1-ej z południa, odbędzie się pod przewodnictwem p. Moldenhawera posiedzenie miesięczne Towarzystwa opieki nad biednymi matkami.

= Hajota.
Wczoraj otrzymaliśmy list od utalentowanej autorki „Błędnego koła”.

Kilkoma szczegółami dzielimy się z czytelnikiem. Pojutrze (d. 4-go b. m.) opuścimy Nizze — pisze p. Rogozińska — dla Marsylii, gdzie wypadnie nam zabawić ze dwa tygodnie i dokąd też upraszam pisać Kurjera, którego czytanie, dla mnie zwłaszcza, wskutek tyloletniego przywyknienia stało się nalogiem...

„Okolo 20-go b. m. wypłyniemy do Barcelony, gdzie zatrzymamy się również dni parę, a ztamtąd do Kadyksu, by 30-go b. m., według listy parowców, opuścić ostatecznie Europę na parowcu hiszpańskim „San Francisco”.

„Zanim to nastąpi, przesyłam wam jeszcze wiązkę notatek podróży...”

Czekamy...

= Z teatru i muzyki.

* Pp. Gall i Paszkowski wyjechali już do Krakowa.

Projektowany koncert w Łodzi do skutku nie przyszedł.

* Jutro w Dolinie Szwajcarskiej koncert orkiestry A. Sonnenfelda, na benefis dyrektora.

W program koncertu wchodzi utwory wyłącznie polskich kompozytorów.

* W lokalu stowarzyszenia subjektów handlowych na Długiej również jutro odbędzie się wieczorek muzyczno-deklamacyjny, z udziałem p. Józefa Rawicz-Mikulowskiej, pianistki oraz pp.: M. Bruszewskiego tenora, Jana Rybaka, barytona i Artura Zawadzkiego monologisty.

= Ze sztuki.

* Wystawa szkiców, świeżo urządzona w salonie artystycznym na Nowym-Swiecie, coraz to większe budzi zajęcie, a ilość i różnorodność przedmiotów nasłucha amatorów sztuk pięknych sposobność do robienia liczących zakupów.

Świeżo przybyły na wystawę prace pp.: Alchimowicza, Mireckiego, Mucharskiego i Kostrzewskiego, oraz pań: Bardzkiej, Gażycowej i Stankiewiczówny, a wypróznione w znacznej części gabloty z przedmiotami galanterijnymi zapełniły nowym transportem panie: Głowacka, Szmurłówna, Niewiadomska, Kampowska i Kotarbińska.

* Stypendysta Towarzystwa sztuk pięknych, malarz, p. Feliks Cichocki, po ukończeniu studiów w paryskiej Akademii „Juliana”, otwiera pracownię w Warszawie.

* Na trwającej obecnie w Paryżu wystawie rysunków, Anna Bilińska otrzymała list pochwalny za portrety kredkowe.

* Józef Chelmoński zamierza wystąpić z wystawą utworów własnych.

Z uwagi na długoletnią i chlubną działalność malarza, wystawa powinna mieć powodzenie.

— Skoro ma być wydrukowane, to niech stracę, dam pięćdziesiąt!

— Z setki, panie Wilder, nie spuszczać ani jednego centa. I abyś pan wiedział, że umiemy znać się na grzeczności, więc jeśli dasz sto guldenów, wydrukujemy we wszystkich dziennikach, iż tę kwotę złożył wspaniałomyślnie, choć izraelita z pochodzenia, wielmożny pan Dawid Wilder, „dziedzie” Uszyniec z przyległościami. I cóż, odmówisz pan tak marne-go datku dla ojczyzny?

— Pan hrabia powiedział, że będzie wydrukowane „wielmożny pan dziedzie”?

— Będzie.

— Pan hrabia daje na to słowo honoru?

— Daje.

— Skoro tak, dam sto guldenów! Niech ojczyzna wie, ile mnie kosztuje!

— Dziękuję panu, serdecznie dziękuję!

Hrabia myślał, że Wilder zaraz wyjmie pieniądze, ale to nie nastąpiło. Zaczął on teraz mówić o rozmaitych rzeczach, tej zaś, która jego gościowi najbardziej na sercu ciążyła, ani słowem nie dotknął. Hrabia, nie mogąc się pieniędzy doczekać, był narazie zmuszony o nich wspomnieć.

— Prawda, zapomniałem... Ale wie pan hrabia, to jest taka rzecz. Ja w domu nie mam teraz ani cenciaka, bo ostatnie pieniądze musiałem synowi posłać, niech więc pan hrabia da te sto guldenów, a jak pan będzie procent płacił, to tę setkę odciągnie. A pan hrabia pamięta, że na drugi miesiąc termin?

= Zebranie farmaceutów.

Dziś, o godz. 6-ej wieczorem, odbędzie się posiedzenie Towarzystwa farmaceutycznego w lokalu na Kanonji.

Porządek dzienny obejmuje między innymi kwestję przyjmowania kobiet do aptek.

= Na wystawie.

Komisje sądzące ukończą swoje prace niebawem i przedstawia decyzje komitetowi wystawy, który w d. 12-ym b. m. odbędzie w tym celu posiedzenie.

Rezultat czynności sędziów i komitetu wystawy przedstawiony zostanie do ostatecznego zatwierdzenia komitetowi Muzeum i następnie uwidoczniiony zostanie na odpowiednich okazach za pomocą specjalnych odznaczeń.

= Jeszcze o „kursach prawnych”.

Od jednego z najpoważniejszych prawników naszych, b. członka senatu, p. Władysława Nowakowskiego, otrzymujemy następujące uzupełnienie naszej notatki historycznej o kursach prawnych.

„Panie redaktorze!

Z powodu artykułu: „Kursa prawne”, zamieszczonego we wczorajszym numerze Kurjera warszawskiego, proszę uprzejmie o zamieszczenie kilku wierszy następujących, pochodzących od jednego ze szczupłej garstki ośmiu najpierwszych słuchaczy wykładów prawa, obowiązującego w Królestwie, po rozpoczęciu ich w uniwersytecie petersburskim.

Utworzenie czterech specjalnych katedr dla praw tutaj obowiązujących, dwóch w Petersburgu i dwóch w Moskwie, nie wpłynęło na zamknięcie kursów prawnych w Warszawie, przynajmniej bezpośrednio i wkrótce, gdyż otwarcie tych ostatnich i utworzenie nowych katedr w uniwersytetach petersburskim i moskiewskim, miało miejsce niemal jednocześnie, w Warszawie w grudniu 1840-go r., zaś w Petersburgu i w Moskwie we wrześniu 1841-go r., zwinęcie zaś kursów prawnych w Warszawie nastąpiło dopiero po upływie lat ośmiu.

Pierwszymi profesorami praw, obowiązujących w Królestwie, na uniwersytecie petersburskim byli: teźniejsi członkowie rady państwa, znany uczyony badacz dawnego prawa polskiego, rzecz. rad. tajny Romuald Hube, i nieżyjący już Cyprian Zaborowski, główny redaktor prawa o małżeństwie z 1836-go r., wówczas wraz z pierwszym, zajmujący stanowisko starszych urzędników komisji kodyfikacyjnej.

P. Romuald Hube wykladał prawo karne i procedurę karną, oraz historję prawa polskiego, p. Cyprian Zaborowski prawo cywilne i procedurę cywilną.

Obaj ci uczeni w umysłach i sercach swoich słuchaczy pozostawili trwałe i wdzięczne wspomnienie, jako profesorowie i jako przyjaciele młodzieży, której zawsze chętnie rad i wskazówek udzielali.

P. Antoni Czajkowski objął katedrę później, w sześć lat po jej utworzeniu.

Wł. Nowakowski.

= Zamówienie.

W tych dniach w pracowni jednego z tutejszych bronzowników, p. K., oglądaliśmy wspaniałe kandelabry, których wyrób dobrze świadczy o postępach przemysłu krajowego.

Kandelabry, obok wykonczenia artystycznego, odznaczają się prostotą i gustem.

— Pamiętam i właśnie dlatego, że pamiętam i znikąd teraz pieniędzy nie biorę, by je mieć na termin, zostałem chwilowo bez grosza.

— Pan hrabia żartuje.

— Ani mi to w głowie.

— A przecie tamtego tygodnia Szmul zapłacił ostatnią ratę za paszę. Gdzie się te pieniądze podziały?

— Prawdopodobnie musiałem je wydać — odparł hrabia głosem stłumionym.

Choć zawsze był grzeczny, tym razem mało już brakowało, a byłby wybuchnął. Pohamował się jednak, a dając znak stangretowi, by zjechał, dodał:

— Jeśli pan Wilder nie da pieniędzy, natenczas, acz z przykrością, nie będę go mógł pomieścić na liście obywatelskiej. Zajeżdżaj!

— Zaraz, niech pan hrabia nie będzie taki goręzka. Mówiłem, że nie mam pieniędzy i daję na to słowo honoru, ale moja siostra złożyła u mnie depozyt, więc chyba z niego sobie pożyczę. A możebym mógł dać później?

— Jak się panu podoba.

— Hörste, jaki pan hrabia twardy!

To rzekłszy, wyjął pugilares, a z niego setkę w jednym banknocie. Już chciał ją dać hrabiemu, lecz znów rękę cofnął. Spojrzał na nią raz i drugi, a potem rzekł:

— Wie pan hrabia co, mnie serce bardzo boli, kiedym raz powiedział, że dam, to dam... Niech

Całe roboty ręcznej, wykute z żelaza, mają pod stałą i końce ramion z brązu złoconego.

Zamówił je W. hr. R. w imieniu grona osób, należących do jednej z instytucji tutejszych.

= Jubilerki.

W pracowni jubilerskiej p. K. pracują w charakterze uczennic dwie młode córki urzędnika Kolejowego, panny H.

Po ukończeniu praktyki uczennice zamierzają udać się do Paryża, w celu kształcenia się w zakładzie Moullier'a, specjalnie zajmującym kobiety.

Panny H. są pierwszymi u nas jubilerkami, sztuką tą bowiem dotychczas spoczywała wyłącznie w rękach mężczyzn.

= Konkurs bilardowy.

Zapowiadany na bieżący miesiąc konkurs bilardowy odłożono do marca r. p.

Konkurs ten odbędzie się w lokalu resursy obywatelskiej według warunków poprzednio wskazanych.

Fundusz na nagrody dla zwycięzców wynosi obecnie 1,000 rs.

= Nadużycie.

Proszęni jesteśmy o zaznaczenie faktu, który, o ile zawiera w sobie tendencyjne nadużycie, jest niezaprzeczeniem karygodnym!

Pewien wydawca kalendarza *minorum gentium* rozsyła tenże kalendarz w imieniu adwokata, którego jest imiennikiem, wywierając w ten sposób nacisk na osoby, któreby inaczej kalendarza może nie kupiły.

Wzmiankę niniejszą czynimy na prośbę osoby, której nazwiska nadużyto, jako ostrzeżenie.

= Kradzież.

Z utworzonego wytrychem mieszkania Teofila Szulca przy ul. Wilczej pod nrem 73-im, skradziono palto zimowe, kilka garniturów, palta damskie, pościel i bieliznę, wartości sto kilkadziesiąt rubli. — Feliks Rolbiecki, urzędnik kolei wiedeńskiej, doniósł policyi, że skradziono mu palto wartości 40 rs.

Z utworzonego wytrychem poddasza domu pod nrem 2-im na placu Krasieńskich, dymisjonowanemu generałowi Pietrowowi, skradziono dywany i bieliznę, wartości około stu rubli.

W podwórzu domu pod nrem 5-ym przy ul. Twardej, mieszkawcowi Węgrowskiemu, Józefowi Dąbrowskiemu, z wozu skradziono kufer z rzeczami, wartości 60 rs. — W bazarze pod nrem 155-ym przy ul. Targowej na Pradze, Różdzeńskiemu, wydrabiano z kieszeni pugilares z 15-tu rublami i różnymi dowodami.

W przejściu przez ul. Ceglana służącej Wiktorji Kanonińskiej, wyciągnięto z kieszeni portmonetkę z 33-ma rs., kwit lombardowy, revers na sumę 15 rs. — Z piwnicy domu pod nrem 46-ym przy ul. Chłodnej, Edmundowi Niemirze, skradziono 125 funtów masła, tłuszczu 36 funtów i sera 20 funtów.

= Zaginieni.

Zamieszkały przy ul. Browarnej pod nrem 21-ym, trzydzielt Mieczysław K., zaginął.

Z domu pod nrem 51-ym przy ul. Hożej, dziewięcioletni Boer Sznajberg, wyszedł i dotychczas nie wrócił.

Przed dwoma dniami wyszedł z domu pod nrem 3-im przy ul. Wolności, Leonard Gzowski, liczący 50 lat wieku i więcej nie wrócił.

= Pokasani.

Wczoraj, do pracowni d-ra Bujwida przywieziono dwóch chłopców: Władysława Okulara i Władysława Bolka, terminatorów ślusarskich, pokasanych przez psa wściekłego.

Wypadek miał miejsce w podwórzu domu pod nrem 55-ym na Nowym-Swiecie.

= Zamach samobójczy.

Wczoraj, o godzinie 4-ej po południu przy ul. Sienna pod nrem 71-ym, właściciel magli, Adolf Falke, poderzwał sobie dwukrotnie gardło.

Odwieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus.

panowie tylko uważają, żeby pieniędzy nie wyrzucić daremnie, bo one teraz bardzo drogie. Co mam robić, niech pan hrabia bierze!

Dał setkę i chwyciwszy się drzwiczek powozu, w którym hrabia już siedział, wołał:

— A niech pan hrabia tylko pamięta, że ma być „wielmożny pan dziedzie” i we wszystkich gazetach, a na liście proszę mnie umieścić zaraz koło siebie, bo my przecie sąsiedzi i przyjaciele. Niech pan hrabia także pamięta...

Konie szybko z miejsca ruszyły i Wilder nie mógł frazesu dokończyć, a że prawdopodobnie chciał coś ważnego powiedzieć, więc za odjeżdżającym biegł jeszcze czas jakiś i ręką wymachiwał.

Hrabia dopiero wtedy wolniej odetchnął, gdy z wsi wyjechał i ujrzał się w polu, między Uszyniecami a Ustroniem.

Było już w połowie września, gdy raz wracając od jednego z sąsiadów, nocą przez miasto przejeżdżał Droga prowadziła tuż koło domu dra Mroczyńskiego. Choć para była spóźniona, w dwóch oknach na pierwszym piętrze widać jeszcze było światło. To go zaniepokoiło. Może który z jego przyjaciół zachorował. Kazał tedy stanąć, a gdy stróż brame otworzył, wszedł na górę. Jakież było jego zdziwienie, gdy doktora nie zastał, a tylko samego przeboszcza, obstawionego olbrzymimi księgami, z których jedna była przed nim na stole rozłożona.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

+ Okręg naukowy warszawski wydał świeżo pozwolenia na otwarcie i utrzymywanie na prowincji następujących zakładów naukowych: p. Wawrzyniowi Tuzowi w Siedlcach 2-klasowej szkoły męskiej; p. Judzie Cymie w Częstochowie 2-klasowej szkoły początkowej; p. Karolinie Laparewicz w Lublinie 2-klasowej szkoły żeńskiej; p. Abramowi Goldbergo w Lublinie 1-klasowej początkowej ogólnej szkoły; p. Felicji Żarskiej w osadzie Pilica 1-klasowej początkowej szkoły, i p. Pelagji Fertner w Częstochowie 2-klasowej szkoły żeńskiej.

+ Inżynier Czesław Waliński został mianowany inżynierem i budowniczym powiatu włodawskiego.

+ Wystawa tkacka. Dowiadujemy się, iż na odbytej w tych dniach ogólnej naradzie przemysłowców łódzkich, powstał zamiar urządzenia w roku przyszłym wielkiej wystawy przemysłu tkackiego w Łodzi.

Oprócz Łodzi mają być dopuszczeni do udziału w wystawie fabrykanci pobliskich osad i miasteczek fabrycznych, jak Zgierz, Pabjanice, Ozorków i Zduniska Wola.

Co do zaproszenia fabryk: w Zawierciu, Żyrardowie i Tomaszowie Rawskim, rzecz pozostaje w za-wieszeniu.

Zorganizowanie komitetu ma nastąpić w ciągu bieżącego miesiąca.

+ Są jeszcze lasy.

Z okolic Łucka, gub. wołyńskiej, piszą do nas: Zawarta tu została świeżo transakcja, mocą której ks. Radziwiłł z majątku swego Cumań sprzedał p. Blochowi znaczną przestrzeń lasu za 100,000 rs.

+ Wywóz.

Wielki skład jaj, założył w Nowej Aleksandrii kupiec warszawski Chaim Wajsbrod, który wysyła je za granicę.

Licznij agenci zakupują wyborowe jaja w całej okolicy, wskutek czego, jak donosi *Gazeta lubelska*, cena ich w sprzedaży miejscowej podniosła się.

+ Pożar z podpalenia.

Onegdaj we wsi Koczorgi Stare, gminy Ożarów, powiatu warszawskiego, ujęto podpalacza, w osobie głuchoniemego, Józefa Kajaka.

Młody ten, bo 18 lat liczący chłopiec, onegdaj wieczorem, podszedłszy pod dom włościanina, Józefa Lasockiego, podpalił stodołę, napełnioną zbożem.

Ogień w jednej chwili przenosił się na dom mieszkalny i, pomimo energicznego ratunku, strawił budynki ze szczytem.

Zabudowania były nowe i jeszcze nieubezpieczone, skutkiem czego Lasocki poniósł znaczną stratę; spalili się też wszystkie ruchomości i gotówka.

Ujęty podpalacz, objawiał na migi swoje zdziwienie, że go aresztują, lecz wobec kilku świadków, którzy widzieli go w chwili podkładania pochodni, nie mógł się zapierać zbrodnego czynu.

Sprawę oddano właściwemu sędziemu śledczemu.

+ Pożary.

Ze znaczniejszych w kaliskim pożarów w ciągu ostatnich dni, wypadła nam zanotować następująca:

W osadzie Działoszynie, pod Wieluniem, spaliło się siedm chat włościańskich wraz z zabudowaniami gospodarskimi; straty wynoszą około 7,000 rs., budynki ubezpieczone były na 6,910 rs.

Na kolonii Tymianek pod Kaliszem spalił się wiatrak, ubezpieczony na 2,980 rs.

Na folwarku Lubanów pod Kaliszem spaliła się stodoła, przyczem pożar zrządził strat na 10,000 rs.; stodoła ubezpieczona była tylko na 3,500 rs.

Na folwarku Kamieniec pod Sieradzem, spaliły się zabudowania gospodarskie; straty wynoszą 9,285 rs., budynki ubezpieczone były tylko na 4,340 rs.

NOTATNIK TERMINOWY.

Towarzystwo kredytowe m. Warszawy rozpoczęło wydawać członkom swoim sprawozdanie dyrekcji za 18-ty rok istnienia, t. j. za czas od d. 1-go października r. z. do d. 30-go września r. b.

Jutro w dalszym ciągu odbędzie się egzamina w szkołach niedzielno-rzemieślniczych, a mianowicie: w II-iej czteroklasowej szkole przy ulicy Jezuickiej pod № 4-ym, o godz. 9-iej rano, i w IX-iej trzyklasowej szkole, w alei Ujazdowskiej pod № 20-ym.

Z SĄDÓW.

„Kurjer” przed sądem.

W kwietniu r. b. zamieściliśmy w jednym z numerów naszego pisma krótką notatkę w rubryce: wiadomości bieżących p. t. „Małżeńska kradzież”. Nie będziemy jej powtarzać w tem miejscu, powiemy tylko, że notatka dotyczyła b. obrońcy prywatnego, Dawida Pury, i wywołana została skargą jego żony, Berty, podaną do władz policyjnych, a zarzucającą mu kradzież papierów procentowych i gotówki w sumie 2,300 rs. W następstwie tego faktu i wobec zamierzonego przez Pury w sądzie zatrzymanego go na dworcu kolei nadwiślańskiej, a odebranego od niego wartościowe papiery i gotówkę.

Dotknięty tym artykułem Pury, wystąpił ze skargą o potwarz i dyfamację przeciwko redaktorowi naszego pisma, Franciszkowi Olszewskiemu. Wczoraj właśnie wyrokował w tej sprawie I-szy wydział kryminalny sądu okręgowego.

Na posiedzeniu sądowym Pury popierał swą sprawę osobiste, przyczem złożył sądowi niektóre dowody, wyjaśniające istotę sprawy. Przedewszystkiem więc dowiedzieliśmy się z kopji wyroku sądu okręgowego, że Berta Pury skarżyła swego męża w drodze cywilnej o zwrot papierów i gotówki, żądanie to jednak pozostawione zostało bez skutku.

Dalej złożone zostało świadectwo sędziego śledczego, na dowód, że przeciwko tejże Bercie Pury i jej ojcu wniesiona została przez Dawida Pury skarga o fałszywe oskarżenie, wreszcie dwa inne dowody mniejszego znaczenia.

Opierając się na tych dokumentach, Pury dowodził, że notatka w *Kurjerze* była zupełnie niezgodna z rzeczywistością i miała na celu zniesławienie go i odebranie mu kredytu moralnego i wystawienie go na pośmiewisko.

Oskarżenie swa podzielił on na dwie części: w pierwszej żądał kary za potwarz z powodu początkowych ustępów artykułu, w których była mowa o kradzieży papierów wartościowych i gotowizny, w drugiej zaś dowodził istnienia dyfamacji w końcowym ustępie artykułu, a mianowicie we wzmiance o przytrzymaniu go na dworcu kolei i rezultatach rewizji.

Na zakończenie swojej mowy oskarżyciel postawił ni mniej ni więcej, tylko taką konkluzję: aby redaktor naszego pisma skazany został za potwarz i dyfamację, aby wydawnictwo *Kurjera* zostało zawieszonem, a Franciszek Olszewski pozbawiony prawa redagowania jakiegokolwiek pisma na przyszłość, aby wyrok sądu został ogłoszony na nasz koszt w kilku dziennikach russkich, i wreszcie, aby sąd przyznał mu prawo poszukiwania szkód i strat w drodze cywilnej.

Wobec tak postawionego oskarżenia obrońca Olszewskiego zwrócił przedewszystkiem uwagę, że artykuł oparty był na doniesieniu żony i tescia Pury, którzy go dobrze znali, a jednak nie wahał się wystąpić publicznie z podobnem oskarżeniem i dalej na trybunę protokołu rewizji, sporządzonym wskutek powyższej skargi.

Istnienie tych dokumentów i okoliczności ich sporządzenia najdowodniej wykazują prawdziwość samego faktu, a więc i wzmianki, zamieszczonej w *Kurjerze*.

Podanie skargi o fałszywe oskarżenie nie zmienia w niczem położenia rzeczy, gdyż nie stanowi jeszcze dowodu winy ze strony Berty Pury, a gdyby nawet skargi ustaliły winę z jej strony, nie pogorsza położenia redakcji, której zła wola i świadome zamieszczenie nieprawdziwej wiadomości musi być udowodnionem.

Przechodząc do zarzutu dyfamacji, obrońca zwrócił uwagę na istotne znaczenie i cel art. 1039 k. k., które polegają na tem, aby zapobiedz ogłaszaniu w druku wiadomości z życia prywatnego, nie kwalifikujących się do rozpraw publicznych.

Z powyższego wynika, że jeżeli fakt z życia prywatnego został już ujawniony (jak w danym wypadku przez władze policyjne), może być w dalszym ciągu ogłaszany w druku, a nawet powinien wyjść na światło dzienne. Prasa ma obowiązek podawania i krytykowania czynów tego rodzaju, zwłaszcza jeżeli wykrócenie dokonane zostało przez człowieka, który niejednokrotnie odwoływał się do sprawiedliwości, sumienia i obowiązku przed krótką sądom. Jeżeli więc do kogo Pury mógłby żywić żal, to tylko do żony, która (słusznie czy niesłusznie) popuściła mu opiję.

W końcu obrońca zwrócił uwagę na śmieszność konkluzji skarżącego i wyraził nadzieję, że nie oskarżyciel, lecz oskarżony będzie prosił o ogłoszenie wyroku.

Po krótkich naradach sąd uwolnił Olszewskiego od wszelkiej odpowiedzialności.

Tegoż dnia i z takiej samej skargi rozpoznawana była sprawa redaktora *Kurjera* porannego, Feliksa Przygę, którego Pury oskarżył nie tylko o dyfamację i potwarz, ale jeszcze o obelgę w druku.

Oskarżony do sprawy nie stanął i wyrokiem zaocznym skazany został za dyfamację na karę pieniężną w ilości 25 rs.

— Państwo Lesser i Eleonora Levy, znani z ofiarności na cele dobroczynne, przeszli w dzień obchodu złotego wesela swojego rs. 300 na ręce hr. Augustowej Potockiej, dla szpitala dziecięcego przy ulicy Aleksandrii.

NEKROLOGJA.

+ Za duszę s. p. Marji z Tomaszewskich **Jankowskiej**, odbędzie się w dniu 7-ym grudnia, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godzinie 10-iej i pół rano żałobne nabożeństwo, na które pozostały mają wraz z córką zapraszają uprzejmie krewnych, przyjaciół i znajomych. — 3679

+ Wielebnemu pastrowi Bartsch za słowo religijnej pociechy i wszystkim, którzy raczyli odprowadzić drogie nam zwłoki żony i matki naszej, s. p. Katarzyny **Neupert**, składa najserdeczniejsze podziękowanie. — 3681

Mąż wraz z dziećmi.

Z ostatniej poczty.

Berlin 4-go grudnia. — *Norddeutsche allgemeine Zeitung*, polemizując z artykułem *Badische Landeszeitung*, która doniosła, jakoby przymierze niemiecko-austriackie doznało nadwężenia i utrzymuje się tylko dzięki kojaćemu wpływowi cesarza Franciszka Józefa, powiada: „Z ubolewaniem czytaliśmy te elukubracje tak dotkliwe dla naszych przyjaciół w Austro-Węgrzech. Jeżeli rzeczony organ narodowo-liberalny, który powinienby popierać politykę rządu, istotnie sadi, że podobne artykuły wywierają ten skutek, natenczas wypada nam chyba powtórzyć starą maksymę: „Bóg niech nas broni od naszych przyjaciół itd.”

Poznań 6-go grudnia. — Ze Szlaska nadeszła tu wiadomość, że ostatni proboszcz rządowy w diecezji włocławskiej, Talaczynski, opuścił wreszcie zajmowaną dotychczas przez siebie plebanję w Kielecu i ku wielkiej radości parafjan kieleckich wyniósł się do Wrocławia. Uroczyste nabożeństwo po latach wielu odbędzie się po raz pierwszy w najbliższą nie-

dzielę W archidiecezji mamy jeszcze dwóch takich proboszczów Brenka w Kościanie i Lizaka w Skrzetuszu.

Poznań 6-go grudnia. — W dawniejszej majetności p. Miaczyńskiego, Pawłowic, sprzedanej lekkomyślnie Niemcowi, zwolniono ze służby kowala Jana Leśniewskiego i włodarza Chudzińskiego, za to, że poszli na wybory i nie oddali głosów na Niemca.

Poznań 6-go grudnia. — W Poznaniu Warta przybrała do 2 m. 72tmu, z Pogorzeli donoszą dziś o małym opadnięciu wody z 2 m. 52 ctm. do 2 m. 49 ctm.

Torun 6-go grudnia. — W Suchobrzegach pod Tczewem odbyło się w niedzielę uroczyste poświęcenie pomnika, wystawionego przez Czechów dla pogrzebanych na tamtejszym cmentarzu żołnierzy austriackich, którzy podczas niewoli w r. 1866 tamże zmarli. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Sawicki, b. kapelan wojskowy. Na uroczystość tę prócz miejscowych stowarzyszeń i blisko 100 oficerów pruskich, przybyła deputacja z Czech, w imieniu której przemawiał garniearz Wolff, który w roku 1866 również w Tczewie był jako jeńiec wojenny, i oficer marynarki austriackiej, bawiący chwilowo w Elblagu po odbiór łodzi torpedowych.

Paryż 5-go listopada. — Całe przedmieście arystokratyczne St. Germain zaniepokojone. Wiadomo, że księżna d'Uzès, orleanistka, posiadająca lat 46 a miljonów 40, pokrywa obecnie w znacznej części agitacje boulanżerowskie. Rozeszła się pogłoska, że Boulanger dlatego rozwodzi się z żoną, ponieważ ma zaślubić księżną d'Uzès. Przyjaciele księżnej starają się odwieść ją od szalonego kroku, przedstawiając jej, że zrobiłaby megalomanię socjalny i polityczny, a generał utraciłby cały swój dotychczasowy urok demokratyczny.

Paryż 3-go grudnia. — Poseł francuski w Cetynii, Patrimonio, przeniesiony został do Belgradu, Ordega (polak) mianowany prezesem komisji pirenejjskiej, a kontradmirał, Jaille, komendantem francuskich sił morskich na wodach indyjskich. Okręt wojenny „Bouvet” wysłany został także na wody Zanzibaru.

Londyn 5-go grudnia. — Podróżnik afrykański, Thomson, ogłasza w *Times* co następuje: „Okropne niespodzianki! Nasz honor narodowy zdeptyany! Wolnomyślny sultan Zanzibaru zaufał nam, a myśmy go zdradzili i Niemcom zaprzędali. Niedosyć, że Niemcom otwieramy drzwi, ale dopomagamy im do usadowienia się tam, zkał ich słomnie wyrzucano. Nasze własne handlowe interesa przestały coś znaczyć w naszych oczach, życzliwość wschodnich afrykańczyków dla nas niech przepada! Praca misjonarzy, krew stu męczenników nadaremna! Niemcy zastanią się obłudnym hasłem przeciw niewolnictwu, ale blokada nie zdoła uratować ani 10%, wywożonych niewolników. Handel ten jest wewnętrzny, zamienny. Całym rezultatem blokady będzie to, że kilkuset niewolników będzie zatrzymanych, a potem, jako tragarze i służący, przepuszczonych. Handel zaś wewnętrzny nie dozna żadnego uszczerbku. Blokada spotęguje tylko anarchiczne stosunki, panujące na wybrzeżu, i wzmoże nienawiść pomiędzy plemionami, wskutek czego handel niewolnikami wzrośnie. Oto słowo prawdy o naszym współdziałaniu z Niemcami.”

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 6-go grudnia. — (T. A. półn.) — Minister oświaty, Deljanow, usunął się od wszelkich owacyj w dniu swego jubileuszu i wyjechał z Petersburga. Podczas jednak jego nieobecności w mieszkaniu p. ministra złożono liczne podarunki, a w ich liczbie wspaniałe album od urzędników ministerjum, wiele adresów, telegramów itp. W cerkwi ministerjum odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, po którym obecni z towarzyszem ministra wysłali depe-szę gratulacyjną.

Petersburg 6-go grudnia. (Tel. Agencji półn.) — Członek akademii, Wesołowski, mianowany został rzeczywistym radcą stanu.

Petersburg 6-go grudnia. (Tel. Aj. półn.) — Wypuszczone z gwarancją w złocie na czasowe potrzeby handlu pierwsze 15 milionów biletów kredytowych postanowiono wycofać z obiegu.

Petersburg 6-go grudnia. (Tel. Aj. półn.) — Zbankrutowany kupiec, Owsianikow, aresztowany został w Kijowie, dokąd przybył z zagranicy. Owsianikow przewieziony będzie do Petersburga.

Charków 6-go grudnia. (Tel. pr. K. W.) — Tutaj sprzedano 4,000 pudów wełny na Moskwę po cenie do 32 rs. za pud. (Aj. półn.)

Berlin 6-go grudnia. (Tel. pryw. K. W.) — Norddeutsche allgemeine Ztg. stwierdza, że w liczbie wydanych z Niemiec oficerów francuskich znajduje się pułkownik Stoffel, który w pobliżu granicy podejmował studia historyczne nad wojną Cezara z Germanami. (Aj. półn.)

Berlin 6-go grudnia. (Tel. pryw. Kur. W.) — Z Zanzibaru donoszą, iż wskutek obawy przed europejczykami, na całym wybrzeżu zaprzestano uprawiać rolę. Zagroza głód.

Berlin 6-go grudnia. (Tel. pryw. Kurj. W.) — Tageblatt donosi z Zanzibaru: Fregata niemiecka „Karola” złowiła okręt arabski, natłoczony niewolnikami. Rokosz na wybrzeżu (przeciw sułtanowi i jego europejskim sprzymierzeńcom, przyp. red.) wzrasta.

Bruksella 6-go grudnia. (Tel. pryw. K. W.) — Usiłowano wysadzić w powietrze fabrykę szkła w Marilmont i dom policyjny w Morlanwelz.

Rzym 6-go grudnia. (Tel. pryw. Kur. W.) — Utrzymują napewno, że najbliższy konsystorz zostanie odroczone do marca wskutek trudności, jakie zaszły w rokowaniach pomiędzy Watykanem a Rosją i Francją w sprawie mianowania biskupów. (Aj. półn.)

Belgrad 6-go grudnia. — (Tel. pr. K. W.) — Prawyby do wielkiej skupczyny odbyły się w zupełnym porządku. Do miejscowości pogranicznej Raszka wysłano stałą załogę, celem strzeżenia jej przeciw napadom arnautów. (Aj. półn.)

Sofja 6-go grudnia. (Tel. Ajencji półn.) — Zgromadzenie narodowe uchwaliło projekt do prawa o reformie armii stałej. Teraźniejszych 12 pułków, złożonych z czterech drużyn, zamieniono na 24 pułki, złożone z trzech drużyn. Siła drużyny (bataljonu) w czasie pokoju ma wynosić 400 ludzi, w czasie wojny 800. Mówią, że powiększoną zostanie także kawalerja i artylerja.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 6-go grudnia. (Tel. pryw. Kurj. Warsz.) — Podniesienie stopy procentowej przez bank państwa z 4% na 4½% wywołało bardzo złe wrażenie na giełdzie. Skutkiem tego rozpoczęto obrady w usposobieniu słabym. Gdy jednak w ciągu trwania czynności, na skutek zleceń z Paryża, pokup się ożywił, tendencja giełdy wzmożniła się i pozostała lepszą, przy zamknięciu posiedzenia. Banknoty ruskie poprawiły się cokolwiek. Ruble w transakcjach końcomiesięcznych osiągnęły 205-50, a po zamknięciu czynności urzędowych 205.75. W porównaniu z wczorajszymi kursami zyskały ruble w obrotach natęgniastowych 25 fen., w końcomiesięcznych zaś 50 fen. Wskle na Warszawę o drobnotkę, a długi Petersburg o 50 fen. lepiej, podczas gdy krótki utrzymał wczorajszą cenę. Inne wartości poniosły straty, z wyjątkiem pożyczek konsolidowanych i kuponów celnych, które notowano wyżej. Obniżce uległy zatem listy zastawne ruskie, obie pożyczki premjowe ruskie, 6% ruska renta złota i 5% konsola z roku 1884-go. Akcje kredytowe austriackie pozostały na poziomie wczorajszego kursu. Dyskonto prywatne podskoczyło o ¼%. Ceny żyta w obu terminach droższe o 75 fen.

Berlin 6-go grudnia (notowania urzędowe giełdy).
Bil. ban. rus. w tr. nat. 206.25 Akcje d. ż. war.-wied. —
Weksle na Warszawę 205.40 Akcje kredytowe 158.50
Wek. na Petersb. krót. 204.70 Weksle na Lon. kr. 20.37½
Wek. na Petersb. dług. 202.20 „ „ „ „ „ „ 20.21
Bil. ban. rusk. na dost. 205.75 Żyto w tow. gotow. 153.75
Wschodnia noż. II em. 61.90 Żyto na wiosnę 157.75
Listy zast. serji I-iej 60.40

Kursa z dnia 5-go grudnia: 206.—, 205.35, 204.70, 201.70, 205.25, 62.—, 60.50, 158.50, 153.—, 157.—.

Petersburg 6-go grudnia. — Wskle na Londyn 98.60.—. Pożyczka premjowa I-iej emisji 269¼.—. Pożyczka premjowa II-iej emisji 241.—. Półimperjały 7.84.

Odesa 6-go grudnia. (Tel. pryw. Kurjera Warsz.) — Dziś płacono za pud: pszenica sandomierka biała 90—108 kop., ozima żółta 88—108 kop., ozima czerwona 87—108 kop., ozima besarabska 82—107 kop., girka 82—103 kop., żyto 53—57 kop., owies 45—55 kop., jęczmień 52—57 kop. Usposobienie b. słabe.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 6-go grudnia. — Targ w dniu dzisiejszym był słaby, przy małych dostawach i niechęci do kupna. Pszenicy dostawiono 400 korcy, płacono wyborową po 6.30 do 6.35, średnią rs. 6, gorszą 5.75. Żyta 300 korcy po rs. 4, 4.05 do 4.10 za lepsze, 3.95 za niższe gatunki. Owsa 100 kor-

cy zaledwie średniego ziarna po 2.20, 2.25 i 2.30, nieco lepszy 2.40 płacono.

Targ na Pradze dnia 6-go grudnia. — Dowóz w dniu dzisiejszym wynosił 16 wagonów, usposobienie targu było dosyć mocne. Żyto zwykłego, nadesłano 9 wagonów i cała dostarczona ilość została sprzedana, wyborowe po 72—73 kop., średnie po 69—71 kop., ordynaryjne po 65—67 kop. Owies miał chętnych nabywców po cenach wczorajszych. Nadesłane 4 wagony sprzedano, wyborowe po 70—72 kop., średnie 65—68 kop., ordynaryjne po 60—63 kop. Gryka bez zmiany, 75—82 kop. Jęczmień spokojnie, 65—79 kop., stosownie do gatunku. Kasza jaglana nie ma nabywców, żądania bez zmiany.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Angielski: W. Juściński rejent z Lublina, Marja Szyszmara z żoną rz. rad. st. z Petersburga, A. Horoch obyw. z Włodawy, F. Górski obyw. z Włocławka, Zofja Maleczyńska ob. z Radzimina, S. Łasicki ksiądz z Łowicza, A. Trebicki sędzia gmin z Łomian, W. Tomaszewski kornel z Łomży, S. Higiersbergier ob. z w. Drzewica.

Hotel Europejski: S. Szabonow ob. z Wilna, M. Sternberg żona kup. z Wilna, W. Wolibner ob. z Płocka, W. Horodyski ob. z Wiednia, A. Czerniawski inżyn. z Petersburga, T. Stryjeński architekt z Krakowa, A. Imzen naczelnik powiat. z Aleksandrowa, A. Popiel ob. z Krakowa, S. Sztokman porucznik z Białej, S. Daszewski kup. z Odessy, P. Zborowski ksiądz z Kutna, B. Węgliński ob. z w. Niedzielnik, A. Tuszowski ob. z Lublina, W. Orsetti ob. z Kutna, S. Flinikowski ob. z Kalisza, F. Narzyski ob. z Prus, J. Stępowski ob. z Kalisza, W. Wiśniewski ob. z Kutna, S. Moszczyńska ob. z Kutna.

Hotel Krakowski: M. Sadykier kup. z Płocka, J. Kianko prałat z Radomia, P. Guzewski ob. z gub. Zach., A. Rapszyński ob. z Makowa.

Hotel Niemiecki: M. Birnbaum kup. z Austrii, E. Busse ob. z Chodeży, K. Wołocki urzęd. z Siedlec, J. Dembo obyw. z Kowna, bar. H. von Ikke ob. z Duninowa, J. Polak kupiec z Mińska, F. Strzeszewski ob. z Ogonowa, M. Feitelsohn ob. z Mitawy, L. Szreter kup. z Ozorkowa, A. Szenwicz kup. z Płocka, A. Szeinberg ob. z Wilna.

Hotel Paryski: A. Konrad kup. z Łodzi, K. Heudunen kup. z zagranicy, L. Friediger kup. z zagranicy, H. Lewy kup. z zagranicy, S. Domański kup. z Pruszkowa, M. Krzemiński ob. z Garwolina, K. Springesent kup. z Łodzi, S. Majman kup. z Częstochowy, E. Mitrofanow porucz. z Końska, D. Rappa port kup. z Łodzi, M. Bawe kup. z Łowicza, D. Rozenthal kup. z Kalisza, K. Taube mechanik z Kowla, L. Frank kup. z Rygi.

Hotel Rzymski: A. J. Węgliński ob. z w. Kugilowie, J. Czerwiński ob. z Częstochowy, L. Dąbrowski ksiądz z Łodzi, J. Berner ob. z w. Początkowa, J. Chomiński sędz. ze Święcian, K. Błociszewski ob. z Łukowa.

Hotel Saski: F. Nejlant dentysta z Moskwy, A. Potruch sztabs-rotm. z Garwolina, A. Bielajew nauczyc. z Moskwy, K. Pawlikowski adwokat z Mińska, K. Bondy ob. z Wiednia, R. Brzeski porucz. z Siedlec, J. Kozłowski urzęd. z Międzyrzecza, S. Czapliński ksiądz z Prasnysza, J. Syrojedow ksiądz prawosł. z Siedlec, S. Ryparski ob. z Radzyna, J. Łapicki dym. urzęd. z Mińska, K. Gzywnak inżyn. z Petersburga, S. Wysocki ob. z Płocka, M. Łęczycki ksiądz z Łęczycy, I. Łukaszewski ksiądz z Gostynina, W. Radzikowski ksiądz z Rypina, L. Dobrzański ksiądz z Będzina, F. Brudziński ksiądz z Kielc.

Hotel Słowiański: F. Kwaśniewski urzęd. z Radomia, F. Krasnowolski ob. z w. Wiśnice, K. Der z własn. fund. z w. Równu, M. Amman guwern. z Wilna.

Hotel Victoria: W. Hanse fabr. z Będzina, R. Lober dyr. fabr. z Będzina, A. Kleite z własn. fund. z Kijowa, G. Guttman topograf z Będzina, H. May dyr. kopalni z Będzina, F. Tanfani kup. z Łodzi, K. Małowiejski ob. z Płocka, H. Rodkiewicz doktor medyc. z Naleczowa, A. Straut z własn. fund. z Prus, J. Castens knp. z Hamburga, Ch. Leuden kup. z Magdeburga, Marji Mawrot bank. z Kalisza, K. Pautzer art. dram. z Berlina, J. Moes fabr. z Pilicy, L. Rothberth kup. z Frankfurtu.

LISTY NIEDORECZONE I NIEWYSLANE

dnia 4-go grudnia r. b. na tutejszej stacji pocztowej.

A) Listy zamknięte adresowane do Warszawy: 1) Siergiej Czudinow—list z Warszawy, 2) Józef Cudny miejscowy, 3) Ksawery Konopka miejscowy, 4) Wasielewski miejscowy, 5) Ignacy Wisłowiec miejscowy, 6) Karol Gosuzenkie z wagonu pocztowego, 7) Karol Zaber z wagonu pocztowego, 8) Karolina Naliwajkina z wagonu pocztowego, 9) Emiljan Daniszkievicz z Lublina, 10) Andrzej Popow z Moskwy, 11) Miskarofer z Dryszewa, 12) Józef Wilczyński z Włocławka, 13) Julja Gütteb z Sandomierza, 14) Michał Wasiak ze Zduńskowoli, 15) Marja Golańska z Lutomska, 16) Sylwester Waga z Piotrkowa, 17) Wład. Zdziarski z Brześcia Kujaw., 18) Balbina Dubrowska z Garwolina, 19) Detkensowi z Białobrzeg., 20) Sz. Frajnszejn z Mozyr, 21) Marji Frankowskiej z Janowa, 22) Józef Gasiorowski z Augustowa, 23) Adelajda Krajewska pieczęć nieczytelna, 24) Feldter Lewental pieczęć nieczytelna, 25) Roman Krędnicko z Kowla, 26) Antoni Lewandowski z Zakroczymia, 27) Blima Prawda z Londynu, 28) Sara Blumenfeld z Krakowa, 29) Książę Światopełk Mirski z Królewca, 30) B. Frankensztejn z Torunia, 31) F. Zakrzewski z Torunia, 32) Gutglach z Torunia, 33) J. Grundland z Torunia, 34) Ignacy Stern z Torunia, 35) Panicz z Torunia 36) Teodozja Musiałowska z Torunia, 37) M. Mindelsohn z powrotem z Manskstru, 38) Tomlinsohn z powrotem z Manskstru, 39) W. Judge z Londynu, 40) Jaksel Feigenbaum z Londynu, 41) Moris Bernstein z Londynu, 42) S. Chajmowicz z Londynu, 43) Prusiński z Szabla, 44) Katarzyna Szejber z Wiednia, 45) „Do wost. Fran. Noskou 15” z Berlina, 46) D. Wigand z Tübingen, 47) F. Cieśnicka z Ossowic, 48) Marjanna Kowalska z Czyżewa, 49) A. Krupiński z Petersburga, 50) M. Soliman Horcublas z Toronto. — **Listy otwarte:** 51) D. Gildenberg pieczęć nieczytelna, 52) Hersz Cukier z Chęcin, 53) M. Wirszowski pieczęć nieczytelna, 54) G. I. Feferberg pieczęć nieczytelna, 55) Moszek Abram Fryger z Iwangrodu, 56) Stanisław Król z Londynu, 57) Ajzyk Heynyspleyt z powrotem z Lublina, 58) Moszek Annelman z powrotem z Lublina, 59) Bareki Graniasty z powrotem z Londynu, 60) Jonas Cohn z powrotem z Londynu, 61) Jakób Maku z powrotem z Londynu, 62) Abraham Simen z powrotem z Londynu, 63) M. M. Lip-

schitz z powrotem z Planen. — **Przesyłki pod opaską:** 64) Leon Gordon z Brześcia Litewskiego, 65) Marja Dąbrowska z Wilna, 66) Władysław Jaworski z Petersburga.

B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) Mikolaj Kuzniec w Broniszczach, 2) Lezar Kirszenbaum w Łochowie, 3) Franciszek Sochalski w Rzeszowie, 4) Józef Szliwa w Tarnogrodzie, 5) Lejbusz Wejman w Czyżewie, 6) Marjana Łukasik w Warszawie, 7) Łukaszewska w Warszawie, 8) Andrzej Pyszyński w Kaliszu, 9) Stanisław Bogacko w Lipnie. — **Listy otwarte:** 10) Bez adresu, 11) Moszek Gustein adres niewskazany, 12) Izrael Lewin adres niewskazany, 13) Mindel Robinowicz w Osmianie, 14) Abram Fabrykant w Homlu. — **Przesyłki pod opaską:** 15) Chajetan w Wilnie, 16) Dziewulski w Nowogrodzie, 17) J. Zimnawoda w Częstochowie, 18) Mordka Lotte w Janowie, 19) Dosinczuk w Żytomierzu, 20) Paszkowski w Bzinie, 21) Paszkowski w Bzinie, 22) Paszkowski w Bzinie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— **Pani Z. E.** — Możeby odrazu zacząć od tych „lepszych” „Cicha iza”, gdyby była poprostu rozwinięciem myśli, zawartej w strofie:

Już o te samotne groby

Nie dbał zimny świat—

Więc im Stwórca, w znak żałoby,

Wonny zesłał kwiat—

stanowiczy mogła wcale ładny fragment poetyczny. Na nie szczęście, myśli ta wśród ulewy niepotrzebnych słów i zbyt cznych strofok, niknie całkowicie i ostatnie wrażenie, jakie wiersz pozostawia po sobie, jest mętne i pospolite.

— **Panu Ignacemu M.** — Powieść „Żydówka” tłumaczona jest na język ruski.

— **Panu M. Z.** — Währinger Gasse, dom własny.

— **Panu M. B.** — Pomyłka zecera; właściwe nazwisko Hrabczewski.

— **Panu Juliuszowi G.** — Słuszna uwaga, lecz nie mamy ani czasu, ani miejsca na prostowanie cudzych błędów.

— **Ciekawemu.** — Polecamy b. dobry podręcznik Rycharskiego.

— **Panu W. M. J.** — Odpowiedzi drukujemy w porządku chronologicznym, tak, jak otrzymujemy zapytania, stąd też nieraz pochodzi zwłoka. Wyjątek czynimy dla spraw istotnie pilnych i ważnych.

Królowie Polscy

Gwiazdka dla młodzieży, podług rysunków Tytusa Maleszewskiego, 43 wizerunki litogr. z krótkim tekstem w ozdobnej książeczce, do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny u Gebethnera. Cały poczet rs. 2 kop. 50. 3651

Dolina Szwajcarska
Jutro, w Sobotę, 8 Grudnia 1888 r., o godzinie 5-iej po południu,
WIELKI KONCERT
złożony z utworów kompozytorów
POLSKICH
na beneficj Dyrektora Stalej Orkiestry Warszawskiej
Adolfa Sonnenfelda 3655

— **Skład Węgla D. Dyderski,** Miodowa Nr 18, dom W-go Kronenberga. Korzec węgla kamiennych najlepszych 90 kop., drzewnych 90 kop. Szażeń drzewa rąbanego 17 rs. (3475)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada.

POCIĄGI	Odchodzą godziny i minuty	Przychodzą godziny i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 20 po poł.	11 5 rano
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Towarowo-osobowy 3 klasy	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 8 kl. do Wilna, 2 kl. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6 45 rano	11 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolskiej.		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po p.